Nr. 159 (947). Warszawa, Poniedziałek 14 Czerwca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz.	„ 58.—
Zagranicą	„ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **2** mk. na prowincji **2.20** fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Ośmnaście miesięcy zmaga się Polski proletarjat na Śląsku Cieszyńskim z najazdem i terorem czeskim. W ciągu tego czasu złożyli robotnicy ofiary z życia i mienia dla sprawy niepodległości Śląska Cieszyńskiego. Od trzech tygodni górnicy i robotnicy różnych kategorji od Bogumina do Karwiny strajkują.

Razem z rodzinami około 80 tys. ludzi cierpi niedostatek. Górnicy stracili na zarobkach około 22 milj. mk. a jednak niezachwianie walczą.

Towarzysze i Towarzyszki! zwracamy się do Was z wezwaniem, pośpieszcie z pomocą walczącym Waszym braciom na FRONCIE CIESZYŃSKIM.

Złóżcie jednodniowy zarobek na pomoc dla walczących.

Za główny komitet ofiar wojny: Dorota Kłuszyńska, Czł. Prez. Rady Nar.

Za główny komitet plebiscytowy: Dr. Ryszard Kunicki, Poseł do Sejmu.

Cieszyn, w czerwcu 1920 r.

Wszystkie pisma partyjne prosimy o przedruk niniejszego.

Rada Naczelna P. P. S.

(Drugi dzień obrad).

Rada Naczelna P. P. S. obradowała w dniu wczorajszym od g. 10-ej rano do 7-ej wiecz. Przewodniczył tow. Moraczewski, sekretarzował tow. Napiórkowski.

Sprawy organizacyjne, przekazane Radzie Naczelnej przez Kongres, referował tow. Sochacki. Po ożywionej dyskusji uchwalono wnioski następujące:

„I. Rada Naczelna P. P. S. uchwala przekształcić Komitety Wykonawcze P. P. S. Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza na Komitety Obwodowe, oraz powołać do życia Komitety Obwodowe dla Galicji Zachodniej w Krakowie i dla Galicji Wschodniej we Lwowie.

„W tym celu poleca się C. K. W. zwołanie konferencji obwodowych w Krakowie i we Lwowie.

„Organizacje partyjne, położone na pograniczu Galicji Zachodniej i Wschodniej rozstrzygną same — w porozumieniu z C. K. W. — o swej przynależności do tego czy innego obwodu".

II. „Rada Naczelna P. P. S. upoważnia C. K. W. do zakładania w miarę istotnej potrzeby i środków obwodowych sekretarjatów w Królestwie".

W sprawie organizacji pracy kulturalno-oświatowej przyjęto następujący wniosek przedłożony przez Centr. Wydział Kulturalno-Oświatowy z poprawką tow. Czapińskiego:

„Rada Naczelna poleca organizacjom partyjnym przystąpić do zakładania lokalnych komisji kulturalno - oświatowych, skupiających w sobie i nadających kierunek poczynaniom w tym zakresie poszczególnych organizacji robotniczych.

„Plan działania zależnym będzie od warunków miejscowych. O programie swych prac powinna dana Komisja Oświatowa zawiadomić C. W. K. - O., który służyć będzie potrzebnemi wskazówkami.

„Dla wyszkolenia działaczy partyjnych i pogłębienia ich światopoglądu socjalistycznego — Rada Naczelna poleca zakładanie w większych ośrodkach szkół partyjnych, których plan zatwierdza Centralny Wydział Kult.-Oświatowy.

„Jednocześnie lokalne organizacje partyjne poprą lub zainicjują takie formy bezpartyjnej pracy oświatowej, jak Uniwersytety Ludowe etc., które dają gwarancje bezstronnej pracy kulturalnej — w myśl uchwał zjazdu oświatowego P. P. S. w Krakowie.

„Komisje lokalne obowiązane są do składania C. W. Kult. - Oświat. kwartalnych sprawozdań. Na ich podstawie C. W. K.-O. zestawiać będzie sprawozdania z prac kulturalnych partji w całym kraju".

Sprawy finansowe. Referuje tow. Praussowa. Po dyskusji, w której zabierał głos szereg tow. tow. uchwalono poniższe wnioski:

„Od dnia 1 sierpnia podatek partyjny opłacany jest wyłącznie na podstawie marek, wydawanych przez C. K. W.

„Od dnia 1 sierpnia potrąca się ¼ podatku na rzecz C. K. W.

„Do dnia 1 sierpnia marki pozostałe w miejscowych, okręgowych i obwodowych organizacjach winny być zwrócone do sekretarjatu C. K. W.

„Od dnia 1 sierpnia ustanawiają się następujące kategorje podatku partyjnego: dla mężczyzn — 4 mk. miesięcznie, dla kobiet 2 mk., dla bezrobotnych — 1 mk. Dla organizacji partyjnych na terenach plebiscytowych pozostaje podatek partyjny w dotychczasowym wymiarze. Dla Poznańskiego i Pomorza — 2 mk.

„Podział dochodów pomiędzy organizacjami obwodowemi a okręgowemi lub miejscowemi ustali konferencja danego obwodu, względnie okręgu.

Pozatem uchwalono wniosek następ.:

„Wzywa się organizacje partyjne by rozwinęły agitację na rzecz regularnego wpłacania podatku partyjnego".

Sprawa P. P. S. D. w Morawskiej Ostrawie. Tow. Kluszyńska i tow. Kunicki referują sprawę założonej przez byłego członka P. P. S. — E. Chobota organizacji w Morawskiej Ostrawie pod nazwą P. P. S. D. w Republice Czecho-słowackiej. Uchwalono wnioski następ.:

„Rada Naczelna uchwala:

1. P. P. S. D. w Morawskiej Ostrawie, na której czele stoi Emanuel Chobot, nie jest częścią składową P. P. S.

2. Pismo „Głos Robotniczy" wydawane przez Chobota nie jest organem P. P. S.

3. Jedyną władzą P. P. S. na Śląsku Cieszyńskim jest Komitet Obwodowy P. P. S. w Cieszynie.

4. Działalność polityczną P. P. S. D. w Morawskiej Ostrawie uważa Rada Naczelna za szkodliwą dla proletarjatu polskiego na Śląsku Cieszyńskim w chwili, kiedy walczy on o swoją niepodległość".

Wybory Sekretarza Generalnego. Na Sekretarza Generalnego P. P. S. wybrano tow. J. Sochackiego.

Prezydjum Rady Naczelnej. W uzupełnieniu sprawozdania z 1-go dnia obrad zaznaczamy, że wybrane zostało prezydjum Rady Naczelnej w składzie następującym: przewodniczący tow. Moraczewski, zastępcy przewodniczącego: tow. tow. Biniszkiewicz i Kwapiński.

„Wszystkie organizacje wpłacają jedną dziesiątą część dochodów niestałych na rzecz C. K. W.".

Jak należy zapatrywać się na działalność S. S. S.?

Zblokowani pracownicy miejscy wobec obłędnie szalejącej drożyzny, postawili nowe żądania podwyżek płac, a gdy zarząd miejski żądań tych nie uwzględnił, popadli je solidarnym strajkiem. Bezrobocie, rozpoczęte 8 b. m., z powodu nieustępliwości magistratu, przewleka się i jest obawa, że pociągnie za sobą bezrobocie ogólne (groźnie brzmiący „strajk generalny"). W tym stanie rzeczy wystąpiła na widownię inicjatywa prywatna, przejawiająca się w działalności Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej. Dzięki zabiegom S. S. S. zdolano uruchomić elektrownię, wodociągi, oraz przywrócić częściowo ruch tramwajów.

W artykuliku niniejszym chciałbym rozpatrzeć działalność S. S. S. i zupełnie rzeczowo wyjaśnić, czy Stowarz. to idzie na rękę dobru ogólno-społecznemu, czy też tylko wyłącznie pewnym sferom, które są narostem pasożytniczym na organiźmie społecznym. Rozumuję tak:

Każdy zgodzi się z tem, że strajk nie należy do przyjemności. Jest to przykrą rzeczą zarówno dla ogółu społeczeństwa, jak i dla tych, którzy go podejmują, t. j. dla warstw pracujących. Jeżeli robotnicy przerywają pracę, czynią to jedynie pod naciskiem pewnych konieczności i napewno sami traktują strajk jako ostatni argument w dążeniu do osiągnięcia lepszych warunków bytu. Strajk ma zazwyczaj podłoże ekonomiczne. Strajki obecne, coraz częściej powodowane są przez drożyznę. Pomijając przyczyny ogólne, zrodzone przez wojnę (zastój w produkcji, brak normalnej cyrkulacji handlowej i t. p.), drożyznę potęgują w znacznej mierze wszelkiego rodzaju handlujący, wśród których przeważają dzisiaj t. zw. paskarze. Zresztą nawet t. zw. uczciwy kupiec osiąga w całości ten wysoki zysk, jaki swemi machinacjami potrafili wyśrubować spekulanci i lichwiarze handlowi. A wiadomo, że zyski kupców wzrosły nieraz do 4000 procent. Każdy kupiec, każdy najdrobniejszy sklepikarz w osiąganiu swego zarobku potrafi doskonale dotrzymać kroku szybkiemu wzrostowi cen, to znaczy, że nie odczuwa on ani trochę dzisiejszej drożyzny; zresztą, nietylko nie odczuwa on dzisiejszej biedy, ale nawet zdobywa duży majątek, co czynią niemal wszyscy, którzy się dotknęli w słabym choćby stopniu do dziedziny Merkurego.

A czyim kosztem handlujący, kupcy i paskarze zdobywają majątki? Czyim kosztem zgarniają tak nadmierne zyski? Oto kosztem wszystkich ludzi pracy, którzy muszą kupować produkty po wysokich cenach, wyśrubowanych sztucznie przez paskarzy. Płaca za pracę nie podniosła się w takim stopniu, jak ceny produktów. Człowiek pracy, nie kapitalista, robotnik nie może dotrzymać kroku handlującemu, kupcowi, kapitaliście, ugina się poprostu pod olbrzymim ciężarem tej różnicy, jaka jest między jego zarobkiem a wysokiemi cenami artykułów pierwszej potrzeby. Strajki obecne są więc niczem innem, jak tylko ciągłem usiłowaniem warstw pracujących do wyrównania tej różnicy olbrzymiej, dążeniem do osiągnięcia takich zarobków, któreby dostatecznie wystarczały na opędzenie potrzeb codziennych.

Każdy zgodzi się również, że więcej jest w społeczeństwie ludzi nie-kapitalistów, żyjących ze swej pracy, sprzedawanej kapitalistom, nieraz za marne wynagrodzenie, aniżeli właśnie kapitalistów, kupców, handlujących i paskarzy. Robotnicy, którzy, śmiem twierdzić, są najbardziej uświadomionymi przedstawicielami warstw pracujących, walcząc o podniesienie zarobków, walczą jednocześnie o poprawienie bytu wszystkich wyzyskiwanych wogóle. Jeżeli przeto ktoś przeszkadza im w tych dążeniach, idzie na rękę nielicznej garstce wyzyskiwaczy i bogacących się kosztem społeczeństwa paskarzy, a zwalczając robotników, popiera tem samem i rozzuchwala paskarzy. Nierozumie więc zasady samopomocy społecznej ten, kto dzisiaj jest czynnym członkiem „Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej" i przez zastępowanie robotników w instytucjach użyteczności publicznej, wytrąca im ostatnią broń ze spracowanej dłoni.

Jest chyba jasnem z tego, co powiedziałem, że S. S. S. nie broni swą akcją interesów całego społeczeństwa, lecz tylko interesów garstki spekulantów i wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy, których ta akcja cieszy i którzy ją

gorliwie popierają. S. S. S. jest dlatego w założeniu swem instytucją reakcyjną, jest instytucją nie **samopomocy**, lecz, że tak powiem, **samoszkodnictwa społecznego**. Ci, którzy ją zorganizowali, świadomi byli swych celów. Ci, którzy w niej biorą czynny udział, zostali najwidoczniej otumanieni wzniosłymi frazesami, którymi operowali organizatorzy, a które zostały użyte przeważnie przez ludzi dobrej woli. W akcji S. S. S. działają przecież ludzie pracy, są oni tylko nieuświadomieni i pozwolili użyć siebie przez ludzi złej woli do walki przeciw swym braciom. Do nich to, do tych otumanionych ludzi pracy, zwracam moje słowa. Niech się zastanowią dobrze nad tem, co powiedziałem, i niech, póki czas, zawrócą ze złej drogi.

Bo to jest zła droga. Nie drogą ucisku warstw pracujących pomaga się społeczeństwu, lecz drogą zwalczania wyzyskiwaczy i hyjen społecznych. **Stowarzyszenie samopomocy społecznej** tak, jak ja je rozumiem i jak je powinien rozumieć każdy człowiek społecznie uświadomiony, wytknąć sobie musi inne cele. A temi celami są właśnie: pomoc warstwom pracującym i wywieranie nacisku na rząd, ażeby tępił surowo spekulantów wojennych, bogacących się przy dzisiejszej drożyźnie kosztem szerokich warstw ludzi pracy.

S. R.

Nie wolno dłużej milczeć.

(Dokończenie).

II.

Dnia 21 września 1919 r. Polska Partja Socjalistyczna uchwaliła rozpocząć energiczną akcję za pokojem z Rosją. Zdawało nam się, że w pierwszych miesiącach po naszej uchwale warunki dla pokoju układają się pomyślnie. Bolszewicy pobili Denikina, Judenicza i Kołczaka, finansowanych przez Anglję i Francję przy pomocy miljardów, żołnierzy i oficerów. Front polski stał dość nieruchomo.

Wówczas generalissimus bolszewicki Trocki zapowiedział w pogardliwy, urągający sposób rzucenie ogromnych wojsk rosyjskich na polski front „maruderów kontrrewolucji“. Zaczęła się wielka akcja wojenna bolszewików, trwająca do tej chwili. Akcja wojenna, posługująca się w równej mierze koncentracją wojsk aż z Sybiru i z pod Krymu, jak i — notami pokojowemi, adresowanemi do rządu polskiego i do rządów Ententy.

Pomimo tego byliśmy za wszczęciem rokowań pokojowych, bo wojna niszczy oba narody i utrudnia rozwój Europy w kierunku socjalizmu. Nasze staranie, nasze walki w Sejmie i po za Sejmem zdawały się w lutym bliskie zwycięstwa. Tymczasem w środku trudnych przygotowań i prac polskich sfer pokojowych, rozległa się kanonada bolszewickiej ofensywy, zaczętej dnia 18 marca, w dzień zamachu Kappa i Luetwitza w Berlinie, przepowiedzianego na dwa miesiące przed tem listem K. Radka do mnie. Nie wchodzę tutaj w rozważanie, czy między Rządem Komisarzy w Moskwie a pp. Kappem i Luetwitzem istniało porozumienie, ale ofensywa nastąpiła nagle, przedwcześnie, na drogach prawie niemożliwych. Równocześnie Europę obiegały depesze, że Warszawa się pali, a rząd polski uciekł przed rewolucją bolszewicką na prowincję...

Reżyserja była obmyślaną.

Ofensywa rozbiła narazie pokój i pociągnęła za sobą klęskę Rządu Komisarzy na Ukrainie. To samo być może z najnowszą ofensywą jenerała Brusiłowa na Berezynę, chociaż losów wojny nie należy przepowiadać.

P. P. S. była i jest czynnikiem pokojowym. Sprzeciwiała się z całych sił wojnie o Ukrainę, ale nie dla wyrzeczenia się zasadniczo żądania niepodległości dla Ukrainy, lecz dlatego, bo wierzyła, że raz zaczęte rokowania doprowadzą na drodze porozumienia do tego samego celu.

Rozegrała się tragikomiczna na pozór walka iskrówek polskich i bolszewickich o — Borysów. P. P. S. spełniła swój obowiązek — i atakowała rząd polski, aby zgodził się na jakiekolwiek inne miasto. Obciążyła odpowiedzialnością dyplomację polską, oczekując objawienia rzeczywistych zamiarów pokojowych ze strony Rządu Komisarzy. Jednego tylko uczynić nie mogła: sparaliżować armji polskiej i rozbroić jej wobec armji rosyjskiej.

P. P. S. wie bowiem dokładnie, że na czele armji rosyjskiej stoi korpus oficerski i naczelny wódz i jeneralicja, która ani z socjalizmem, ani z bolszewizmem nic nie ma wspólnego. Jeżeli żaden z socjalistów polskich nie dążył do tego, aby Trocki dyktował w Warszawie, jaki ma być porządek polityczny, społeczny i narodowy w Polsce, to żaden z nich nie życzy nigdzie zwycięstwa pp. Brusiłowowi, Poliwanowowi, Hutowowi, Klembowskiemu i t. p. bohaterom armji Mikołaja II. Jeżeli tego nie zrozumie socjalista francuski, to mogę tylko nad tem ubolewać, ale żadnej uwagi nie mam do stracenia w tej materji.

Natomiast jedna refleksja narzuca się każdemu myślącemu socjaliście. Oto Rząd Komisarzy wezwał wszystkich generałów Mikołaja II do Naczelnej Komendy nad „czerwoną“ armją rosyjską. Była to ofiara ogromna, była rezygnacja z własnych stanowisk, było przyznanie się do przegranej wojennej. Ale takich ofiar nie robi nikt dla osiągnięcia pokoju. Karta pp. Brusiłowa i Poliwanowa musi być przeciw Polsce rzucona do gry, ale do gry wojennej! Gdyby Rząd Komisarzy chciał pokoju, nie mobilizowałby najsławniejszych generałów Mikołaja II. Rząd Komisarzy nie chce jeszcze pokoju, bo gdyby go chciał, może go mieć każdej chwili. Ani Rosjanie nie mają ziemi polskiej, ani Polscy rosyjskiej. Żadna ze stron nie jest obalona na ziemię, żadna nie ma powodu do „wojny świętej“... Wojna toczy się na terytorjach nie rosyjskich, ani nie polskich. Polska je wyzwala, Rosja pragnie nadal pod swojem utrzymać panowaniem. Tylko rokowania pokojowe mogą doprowadzić do omówienia i wyrównania dwóch systemów, z których jeden broni prawa narodów do niepodległości, drugi — rewolucji. P. P. S. chce doprowadzić do takiej dyskusji przy stole rokowań pokojowych, nie ustaje w swej roli nacisku na Rząd polski, aby do stołu zasiadł. Czeka na najlżejszą bodaj akcję równoległą narodu rosyjskiego. Tu jednak nie wystarczą radjotelegramy zręcznego — ach — jak zręcznego — Komisarza Cziczerina, lecz trzeba czynu. Za taki czyn rewolucyjny nie można w żadnym razie uważać nominacji pp. Brusiłowa i Poliwanowa...

Pokoju muszą chcieć obie strony. Gdyby towarzysze francuscy, czy angielscy potrafili swoim przemożnym wpływem u Lenina i Trockiego skłonić ich do pokoju, spotkaliby się u P. P. S. z żywą serdeczną wdzięcznością. Gdyby im odradzili dalszej walki o cudze ziemie i łączenie się z kontrrewolucyjnymi generałami, wówczas pokój zawitałby na Wschód Europy, wówczas i Polska i Rosja i cała Europa odetchnęłaby po sześciu latach wojny. Zaczęłaby się praca inna, w której my, polscy socjaliści, moglibyśmy obok braci całego świata przyczynić się do innych zwycięstw, niż te, które światu może dać bagnet i karabin maszynowy.

III.

Tych kilka uwag, nie mogących, niestety, wyczerpać nawet głównych celów tego artykułu, proszę przyjąć nie jako polemikę z towarzyszami francuskimi, lecz jako wyraz tęsknoty do tych czasów, w których by ruch socjalistyczny, tak potężny we Francji i praca duchowa gienjusza francuskiego mogły znaleźć inne w Polsce echo, niż dotychczas. My, polscy socjaliści, chcemy aby francuscy towarzysze byli lepiej rozumiani w Polsce. Ale na to trzeba żeby oni sami lepiej rozumieli Polskę i jej położenie wśród Wschodu Europy.

Ignacy Daszyński.

Warszawa, dn. 30 maja 1920 r.

Księża anarchja.

Sejm wydał ustawę o patronatach. Ustawa stała się prawomocna — po gorącej dyskusji, w której brali udział przedstawiciele kleru. I kler ustawie się nie poddaje, gdyż zgromadzenie dziekanów oświadcza, że „ustawę tę uważa za nieistniejącą“.

Księża biorą udział w pracach Sejmu, agitowali na swoje listy wyborcze przy wyborach do tego sejmu — agitowali namiętnie, gwałcąc ciszę i świętość kościołów, przeznaczonych dla odprawiania obrzędów religijnych, rozgwarem i zgiełkiem partyjnych walk i napaści. Rzucali oni najcięższe oszczerstwa na pierwszy rząd wolnej Polski i można było, słysząc ich, przypominać te słowa Chrystusa — „Dom mój, to dom modlitwy, a wyście z niego uczynili jaskinię łotrów“. Gdy więc agitowali, gdy więc jaknajliczniej chcieli brać udział w pracy prawodawczej Sejmu, gdy biorą w jego pracach liczny udział, — instytucję tę powinni uznawać jako moc mającą nadawania praw obowiązujących. Gdy ustawa przez nich popierana przechodzi, n. p. ustawa, wprowadzająca naukę o trzech typach: katolickim, żydowskim i protestanckim, do szkoły polskiej, czyli ustawa o szkole wyznaniowej, wtedy bronić jej będą do upadłego i ścisłego wykonania jej będą przestrzegać. Gdy natomiast przechodzi ustawa choć cokolwiek ograniczająca ich samowładztwo, wówczas oni jej nie uznają. Śmią publicznie szerzyć anarchję, śmią podrywać podstawy bytu państwowego, mają odwagę znieważyć najwyższą władzę prawodawczą kraju i wyżej ponad tę władzę z woli ludu polskiego powstałą, śmią wynieść władzę urzędnika rzymskiego, podległego obcej, cudzoziemskiej władzy. Biskup wyrasta u nich ponad Sejm. — Prawo obowiązuje wszystkich obywateli, lecz czarna Rzymska armja może sobie kpić z ustaw, które jej się nie podobają i uważać je za nieistniejące.

Dla nich Sejm Rzeczypospolitej jest o tyle tylko władzą, o ile jest ich posłusznem narzędziem. Gdy w czemkolwiek ogranicza ich samowolę, oni wraz z anarchistami bojkotują go i uchwał jego nie uznają. Klerykalna międzynarodówka ma swoją władzę i narodowe władze uznaje tylko o tyle, o ile jej celom służą.

Anarchję sieją, uczą nieposzanowania prawa, uczą buntu, uczą przykładem egoizmu kasty wbrew interesom całości. Fanatyczni tyrani, wtrącający do więzień księży, wyłamujących się z pod ich despotycznych rządów, sami urągają prawom Rzeczypospolitej. Sieją wiatr, będą zbierali gromy i pioruny na swe pyszne głowy. Idące rządy nowe, rządy ludowo-robotnicze będą wiedziały, gdzie szukać jednego z trujących, złowrogich źródeł anarchji międzynarodowej i może księżom w Polsce, gdzie tyle sobie pozwalają, stać się niewygodnie. Może ci nauczyciele pokory chrześcjańskiej może ci głosiciele słów, że wszelka władza od Boga pochodzi, otrzymają w Polsce od historji jeszcze jedną potężną wskazówkę, że droga, którą idą, droga obłudy, despotyzmu i kłamstwa, ze słowami miłości, pokory i posłuszeństwa na ustach — jest drogą złą.

Będą się wtedy mogli pocieszać, że Kościół katolicki zawsze jest zwycięski, gdyż choć w tej „zawsze wiernej“ ongiś, a teraz tak niewdzięcznej Polsce, stracił na władzy i znaczeniu, jednak jednocześnie wpływy jego wzrosły w dwójnasób w środkowej Afryce i w Ziemi ognistej.

Cichy.

Chlaśnięcia.

Tren po mojej „Urszuli“ (po „Kurjerze“), jaki się „wydarł“ z duszy „poety“ na „hjobową“ wieść o „zawieszeniu“.

...„Urszulo“ ma — „Kurjero“ — gdzieś mi
się podziała?..
Próżno z biekiem, co bardziej by przystał
cielęciu,
Próżno z bekiem, co bardziej by przystał
„chłopięciu“!..
Niemasz cię!.. Twarz ma z bólu jest, jak
papier, biała!..

Niemasz cię!.. Niemasz „mądrych“ artykułów
Beki,
Co był dla mojej duszy znękanej, jak leki,
Bom wiedział, czego mam się w „polityce“
trzymać!..
Niemasz cię!.. Czyż pierś moją wciąż „ból“
będzie wzdymać?..

...Już odeszły, „Urszulo“, w Zaświat, „między
bogi“,
Twoje, tak dobrze płatne, śliczne nekrologi,
(Już widzę, jak zatapia je Charona wiosło!),
Od których serce „babci“, jak na drożdżach,
rosło!..

Już umilkła, jak „nokturn“, co w dali
zamiera,
„Nastrojowa“, „natchniona“ pieśń „Kartek“
Wuera,
I „mimochodem“ młode (choć „rozumem“
stare)
Też musiało „o ścianę potłuc“ swą „gitarę“!..

...Lecz co czynię, nieszczęsny?.. Czemu z mego
„łona“
Jęk przedwczesnej rozpaczy w rymach się
wydziera?..
Przecież to jeszcze, bracie, nie „kaput“
„Kurjera“!..
Wszak „Urszula“ niechybnie będzie
„odwieszona“.

Wacław Wolski.

Z życia partji.

We wtorek, o godz. 9-ej rano posiedzenie C. K. W. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Kronika sejmowa.

W poniedziałek, o godz. 8-ej wieczorem, plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Klasa robotnicza a obecna drożyzna.

(Korespondencja własna).

Poznań,

Pod powyższem hasłem zwołał Polski Klasowy Zw. Zawodowy w Poznaniu wiec w dniu 8 b. m. do sali „Willa Flora“. Przy szczelnie zapełnionej sali zagaił wiec o godz. 7-ej wieczorem tow. Porankiewicz, który w swojem wstępnem przemówieniu wskazał na straszne skutki wojny, które z natury rzeczy i naszej dzielnicy nie zdołały ominąć, — przez co i u nas drożyzna z tygodnia na tydzień wzrasta. Wspomniawszy następnie o smutnych zajściach w dniu 23 kwietnia, poinformował zebranych o staraniach, jakie z racji tych zajść utworzony Komitet Robotniczy był poczynił.

Następnie udzielił głosu referentowi tow. Łukaszykowi, który dał pogląd najpierw na obecny stan klasowego ruchu robotniczego w Polsce, przeciwstawiając temuż nikłą, bo zupełnie bezideową działalność Zjednoczenia Zaw. Polskiego. Referent poddał działalność Zjedn. Zaw. Pol. druzgocącej krytyce, — wykazał dowodnie, że poszczególni obecni lub niedawni kierownicy tej organizacji działają wręcz na szkodę klasy robotniczej, a przy pertraktacjach z władzą i pracodawcami zamiast bronić robotnika, — to rzucają na niego kalumnię. Temu też zawdzięczać należy, że ostatnie pertraktacje taryfowe zostały zerwane, — w bezsilnej bowiem wściekłości Zjedn. siada do pertraktacji chętnie z przedstawicielami niemieckich związków, a domaga się niedopuszczania P. Kl. Zw. Zaw., twierdząc, że to związek warszawsko-komunistyczny!

Wobec obecnie przewidzianej manifestacji i dalszego wzrostu cen, referent przewiduje w niedalekiej przyszłości konieczność umiejętnego przeprowadzenia wielkich ruchów zarobkowych, — do czego potrzebną jest sprężysta, zcentralizowana organizacja robotnicza i dlatego wzywa obecnych do masowego przechodzenia w szeregi P. Kl. Zw. Zaw.

Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos towarzysze, względnie obywatele Maćkowiak, Mirek, Karpiński, Dondajewski, Wronicz, Klein, Piątek, Sejmanowicz, Galiński, Berkan, Burzyński oraz referent. Prawie wszyscy mówcy dawali wyraz swemu oburzeniu na Zjedn. Zawod. Pol., a trzeba brać pod uwagę, że byli pomiędzy nimi wieloletni członkowie tej organizacji. Na zakończenie przemówił przewodniczący tow. Porankiewicz, podkreślając, iż w samodzielnym ruchu robotniczym Czyn w pewnych wypadkach staje się niezbędną koniecznością. Czyn ten może się przejawiać w różnej formie, a ostateczną jego formą konieczną w pewnych razach musi być strajk, jako ta najwalniejsza broń robotnicza. Kto tego nie rozumie, ten niech przestanie być działaczem rbotniczym, gdyż inaczej, — może nawet w biernej swej nieświadomości, — staje się zaprzańcą sprawy robotniczej. Po odczytaniu i jednogłośnem przyjęciu poniższych dwuch rezolucji, przewodniczący zamknął wiec okrzykiem na cześć Klasowych Zw. Zawod., powtarzanym z zapałem przez zgromadzonych.

Rezolucje.

I.

Zebrani na wiecu P. Kl. Zw. Zaw. w Poznaniu na sali „Willa Flora“ w dniu 8 czerwca 1920 r. w liczbie około 4000 ludzi uznają jedynie P. K. Z. Z. jako prawdziwą organizację robotniczą i powierzają takowej obronę swoich interesów, zwłaszcza wobec szalejącej lichwy, paskarstwa i drożyzny. Piętnują Zjednoczenie Zaw. Polskie, oraz Związki niemieckie, jako szkodników ruchu robotniczego. Zebrani postanawiają wytężyć wszystkie swe siły w celu uświadomienia rzesz robotniczych, skupić je pod sztandar P. K. Z. Z., a krocząc po linji rewolucji społecznej, dążyć do zaprowadzenia nowego ustroju w Republice Polskiej, opartego na zasadach wolności, równości i sprawiedliwości.

II.

Zebrani domagają się w myśl memorjału przedłożonego rządowi przez delegację robotniczą z okazji krwawych wypadków w dniu 20 kwietnia natychmiastowego rozpoczęcia likwidacji Ministerjum b. dzielnicy Pruskiej, oraz postawienia przed sąd byłego Prezydenta Policji, Karola Rzepeckiego. Zebrani oświadczają, że zbyt długie przewlekanie zadosyćuczynienia żądaniom poznańskiej klasy robotniczej wzbudza nieufność do odnośnych czynników rządzących i może wywołać zgoła niepożądane skutki.

Kronika polityczna.

Przesilenie gabinetowe.

Wczoraj o godz. 10-tej przed poł. odbyła się, na zaproszenie posła Witosa, konferencja następujących klubów: P. P. S., P. S. L. Piast, P. S. L. Wyzwolenie, P. S. L. Stapińczycy, oraz N. P. R. Z każdego klubu wydelegowano po 3 przedstawicieli („Stapińczyków" było 2-ch). Z ramienia Z. P. P. S. byli obecni: tow. tow. Barlicki, Daszyński i Diamand. Przewodniczył poseł Witos.

Podniesiono sprawę sekwestru, jako najbardziej sporną, stwierdzając zasadniczą zgodę co do innych punktów porozumienia.

W sprawie aprowizacji przyjęto ogólną zasadę, że państwo musi zapewnić wyżywienie ludności nierolniczej i że w drodze wolnego handlu w dzisiejszych warunkach nie da się tego osiągnąć.

Szczegółowe omówienie tej sprawy powierzono podkomisji, złożonej z 5-ciu przedstawicieli klubów; po jednym od każdego.

Podkomisja, złożona z posłów: tow. Barlickiego, Brejskiego, Bochenka, Górnego i Wasilewskiego, uzgodniła w pewnym stopniu rozbieżności i przedstawi plan aprowizacji na pełnem posiedzeniu prezydjów klubów.

Wieczorem odbyło się ponowne posiedzenie prezydjów. Uchwalono rozpatrywać wszystkie sprawy kolejno, poczem przystąpiono do uzgodnienia poglądów klubów na sprawy konstytucyjne.

W sprawie tej jednogłośnie zgodzon się na jednoizbowość Sejmu, oraz na sposób obierania Naczelnika Państwa. Dziś dalszy ciąg narad. Prezydjum Klubu P. S. L. przedłożyło sprawozdanie z przebiegu rokowań.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 13 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego W. P.

Na północy ożywiona działalność bojowa trwa w dalszym ciągu. Oddziały nasze, przesuwając się w poszczególnych punktach na bardziej dogodne linje obronne, miały wszędzie do pokonania niezwykle silny opór nieprzyjaciela.

W rejonie jez. Sche, gdzie wywiązały się najbardziej zacięte walki, zdobyliśmy z górą 200 jeńców, oraz kilkanaście karabinów maszynowych.

Na Polesiu nieprzyjaciel usiłował przełamać nasz front pod Glibowem, ponosząc ponownie dotkliwą klęskę. Oddział w sile 1000 ludzi, który pod przykryciem ognia artylerji i karabinów maszynowych zdołał się przeprawić na prawy brzeg Dniepru, wskutek umiejętnie przeprowadzonej kontrakcji i odcięcia odwrotu został doszczętnie zniesiony. 200 bolszewków wzięto do niewoli, wielu utonęło w Dnieprze.

W okolicach Czernobyla odparto atak nieprzyjaciela na Częstocholówkę, zmuszając zbliżające się siły do ucieczki.

Na Ukrainie planowy odwrót armji gen. Rydza-Śmigłego odbywa się w zupełnym porządku.

I. Zastępca Szefa Sztabu Generalnego:
(—) Kuliński, Generał-Ppopr.

Kwestja Cieszyńska.

Praga, 12 czerwca.

(P. A. T.). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu czeskiego wniósł Kramarz i jego towarzysze interpelację nagłą, zapytującą rząd czeski, czy prawdziwe jest doniesienie „Prager Tageblattu", że dwaj przedstawiciele mocarstw Ententy zawiadomili oficjalnie, że kwestję cieszyńską rozstrzygnie Rada Najwyższa, przez sąd rozjemczy, i — gdyby to było prawdziwe, to co przedsięwziął rząd, aby zapobiec temu naruszeniu traktatu pokojowego i postarać się o sprawiedliwe przeprowadzenie plebiscytu oraz przeszkodzić oderwaniu najżywotniejszych części Czecho-Słowacji.

Praga, 12 czerwca.

(P. A. T.). Czeskie Biuro prasowe donosi: niektóre gazety francuskie a za niemi także i czeskie doniosły o sądzie rozjemczym w kwestji Księstwa Cieszyńskiego, tak jak gdyby sąd rozjemczy był już faktem dokonanym i, jakgdyby zgodziły się na ten sąd zarówno Czechy jak i Polska. Pogłoski te puszczone są celowo przez pewne koła francuskie, które za wszelką cenę pragnęłyby przyśpieszyć rozwiązanie sporu. Według jednych pogłosek sądu rozjemczego żąda Polska, według innych —Czecho-Słowacja. Wobec tego należy stwierdzić, że stanowisko obu rządów zostało wobec konferencji ambasadorów przedstawione jasno. Rząd czeski żąda wzmocnienia wojsk Ententy i przeprowadzenia plebiscytu; Rząd polski użala się na gwałty, oświadczając, że Czesi terorem uniemożliwiają plebiscyt; nikt nie żąda sądu rozjemczego. Według ostatnich wiadomości miał rząd polski dać do zrozumienia, że przyjąłby sąd rozjemczy, lecz czyni to zależnym od wykonania pewnych warunków. Minister Benesz miał wyjechać z Paryża już w ubiegły czwartek, bezpośrednio przed odjazdem proszono go, aby zatrzymał się na przyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych Patka, znajdującego się w drodze do Paryża, który życzy sobie rokować z d-rem Beneszem w sprawie Cieszyna. Minister dr. Benesz z jednej strony stoi na tem stanowisku, jakie wyłożył wobec konferencji ambasadorów i Ligi Narodów, z drugiej zaś strony jest przekonany, że rozstrzygnięcie sprawy cieszyńskiej musi nastąpić za zgodą wszystkich kompetentnych czynników politycznych. Minister dr. Benesz zawiadomił polską delegację jak i miarodajne koła sprzymierzonych, że chętnie będzie rokował w tej sprawie z ministrem Patkiem, aby poznać dokładnie stanowisko rządu polskiego. Rokowania między ministrem d-rem Beneszem a ministrem Patkiem zaczną się dziś. Wszystkie pogłoski o sądzie rozjemczym albo o ewentualnem rozstrzygnięciu sprawy cieszyńskiej przez króla belgijskiego są w zupełności przedwczesne.

Wiedeń, 12 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). „Neues Wiener Abendblatt" zamieszcza wywiad z czeskim prezydentem ministrów Tuszarem na temat kwestji cieszyńskiej. Tuszar oświadczył: Stan niejasności, w jakim się znajduje zagadnienie cieszyńskie, nie dopuszcza oficjalnych i wiązanych wynurzeń. Nastąpią one dopiero po powrocie ministra Benesza i po złożeniu przez niego sprawozdania szczegółowego. Rząd i opinja publiczna są jednakowoż zupełnie zgodne w tem, że postanowienia traktatu pokojowego w Wersalu i St. Germain nie mogą doznać w żadnym punkcie jednostronnych zmian i rewizji. Nie należy zapominać, że przedstawiciele czesko - słowaccy na konferencji pokojowej swojego czasu z ciężkiem sercem zgodzili się na żądania polskie co do plebiscytu i że szerokie koła ludności na Spiszu i Orawie zaangażowały się duszą i sercem za pozostaniem przy Czechach. Pozatem są miarodajne dla oceny obecnej sytuacji oświadczenia, które złożyłem na onegdajszem posiedzeniu senatu i na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej.

Cieszyn, 13 czerwca.

(P. A. T.). „Morawsko-Slesky Dennik" donosi z Pragi: Rząd jednomyślnie postanowił, iż od żądania plebiscytu w Cieszynie, na Spiszu i Orawie nie odstąpi, i odrzuca kategorycznie sąd rozjemczy. Na wypadek, gdyby koalicja obstawała przy tem bezprawnem żądaniu w sprawie cieszyńskiej, cały rząd republiki wniesie dymisję na ręce prezydenta. Minister spraw zagranicznych dr. Benesz, który dotąd bawi jeszcze w Paryżu, podziela również to stanowisko. W kwestji cieszyńskiej wszystkie partje polityczne bez różnicy przekonań, są solidarne. Jest pewnem, że czwartkowe posiedzenie Komisji zagranicznej obu Izb i piątkowe posiedzenie wypowie się jasno i kategorycznie przeciwko sądowi rozjemczemu, a za szybkiem przeprowadzeniem plebiscytu, jako też przeciwko jakiemukolwiek podziałowi księstwa Cieszyńskiego na korzyść Polaków.

Czy król Albert będzie superarbitrem.

(P. A. T.). (Radjo). Londyński „Times" donosi z Paryża, że konferencja ambasadorów prosiła już króla belgijskiego Alberta o przyjęcie roli superarbitra w zatargu polsko czeskim o Śląsk Cieszyński. Dotąd król Albert nie udzielił jeszcze odpowiedzi.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 13 czerwca.

(P. A. T.). Międzynarodowa Komisja plebiscytowa wydała dnia 10 czerwca rozporządzenie, mocą którego w powiecie frydeckim mają być listy wystawione do publicznego przejrzenia od 16 b. m. na przeciąg 14 dni.

Na Śląsku Górnym.

Bytom, 13 czerwca.

(P. A. T.). W najbliższych dniach rozpocznie w Opolu swoje czynności nadzwyczajny sąd koalicyjny, złożony z przedstawicieli koalicji pod przewodnictwem wyższego oficera francuskiego. Pod kompetencję jego podpadają wszelkie przewinienia przeciwko urzędom, urzędnikom i pracownikom władz koalicyjnych na Górnym Śląsku. Pierwszą sprawą rozpatrywaną przez ten sąd będzie podobno onegdajsze utopienie w Odrze żołnierza francuskiego w Opolu.

Bytom, 12 czerwca.

(P. A. T.). Wydział szkolny polskiego komisarjatu plebiscytowego wydał do ludności polskiej odezwę następującą: Kwestjonarjusza w sprawie nauki religji i języka polskiego, wydanego przez komisję międzysojuszniczą rządzącą i przebiscytową nie należy ze względów natury zasadniczej pod żadnym warunkiem wypełniać, gdyż nie zaspokaja on nawet w przybliżeniu żądań ludności polskiej, przysługujących jej na podstawie jej praw i może narazić na rozmaite prześladowania.

Bytom, 12 czerwca.

(P. A. T.). W 3 numerze „Orędownika" ogłasza polski komisarjat plebiscytowy w części urzędowej, że do Sejmu polskiego wniesiony będzie w najbliższym czasie projekt ustawy, gwarantującej terenom plebiscytowym, że po ich przyłączeniu do Polski 1) kurs marki niemieckiej nie będzie zrównany z kursem marki polskiej, 2) marka niemiecka nie będzie przymusowo wyłączona z obiegu, lecz pozostanie w wolnym handlu na równi z innemi obcemi walutami.

Wobec tego pozbawione są wszelkich podstaw agitacyjne pogłoski, grożące ludności śląskiej stratami z tytułu różnicy kursu waluty polskiej i niemieckiej.

Czeskie bojówki.

Nowy Targ, 12 czerwca.

(P. A. T.). W powiecie namiestnikowskim na Orawie sformowali Czesi nową bojówkę, którą dowodzi wypuszczony z więzienia niejaki Jurkulak, bandyta, mający na sumieniu zamordowanie człowieka. Tego Jurkulaka używają Czesi również do napadów na Polaków i do rozbijania polskich wieców. Przed miesiącem Jurkulak zorganizował napad na rezydenta polskiego w Trzcianie, za co nie pociągnęła go międzynarodowa komisja do odpowiedzialności, a wystąpienie ze skargą ze strony polskiej pozostało bez skutku, jak wogóle wszelkie zażalenia Polaków. Jurkulak pobił się przed dwoma tygodniami z podobnemi sobie osobnikami i otrzymał kilka uderzeń w głowę. Ten wypadek rozdmuchały czeskie gazety do niebywałych rozmiarów, oskarżyły Polaków o napad na czeskiego bohatera. Tymczasem rzekomo umierający z powodu ran Jurkulak zjawił się ponownie w Namiestkowie i natychmiast po przybyciu w jednym dniu napadł z nożem w ręku na 2 gospodarzy, znanych z przychylności dla Polski. Zorganizowaną przez Jurkulaka bandę popierają dawni czescy żandarmi.

Rokowania litewsko-rosyjskie.

Wiedeń, 12 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. biuro kor. podaje z Kopenhagi: kowieński korespondent „Berlingske Tidende" podaje, że litewska delegacja pokojowa, która wróciła z Moskwy do Kowna, uda się w najbliższym czasie znowu do Moskwy, aby kontynuować rokowania pokojowe.

Misja Krasina.

Wiedeń, 13 czerwca.

(P. A. .). (Radjo). Wied. Biuro Koresp. donosi z Paryża: „Petit Journal" dowiaduje się z Londynu, że Krasin traci w Anglji coraz bardziej grunt pod nogami. Przy pierwszem spotkaniu wywarł on na Lloydzie George'u dobre wrażenie i obudził pewne nadzieje, przy drugiem — nie miał nic więcej do ofiarowania, jak tylko słowa.

Radjotelegramy z Moskwy, które donosiły o istotnych, czy też urojonych wydarzeniach w Reszt, wywołały pewną nieufność w rządzie angielskim.

Obecnie wątpią w szczerość Krasina i sądzą, że jego doniesienia o surowcach gotowych do eksportu były czynione tylko w tym celu, aby pozyskać angielskie sfery przemysłowe.

O złoto rosyjskie.

Walcz, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Paryża donoszą: Francuscy posiadacze rosyjskich walorów państwowych odbyli posiedzenie celem omówienia nowej sytuacji, wytworzonej przez zamiar Rosji wywiezienia zapasów złota.

Zgromadzenie przyjęło z uznaniem kroki, poczynione przez rząd francuski w Szwecji, w sprawie sekwestru złota rosyjskiego, lecz wyraziło zarazem pragnienie, aby rząd szwedzki nie użył złota rosyjskiego wyłącznie na zabezpieczenie własnych interesów.

Wrażenie angielskiej misji robotniczej.

Londyn, 13 czerwca.

(P. A. T.). Angielska delegacja robotnicza, która niedawno zwiedzała Rosję i powróciła do Londynu, przygotowuje obecnie sprawozdanie ze swej podróży. Tymczasem zaś przewodniczący delegacji Turner udzielił w tej sprawie wysoce interesujących informacji.

Według nich rząd bolszewicki jest tyranją i p. Turner uważa za niemożliwe godzić się na nią, jakiekolwiek uzasadnienie teoretyczne miałaby ona poza sobą.

Rosja znajduje się w stanie przerażającej nędzy i głodu, albowiem stosunki handlowe między miastem a wsią uległy całkowitej przerwie. Miasta absolutnie nie posiadają prowiantów, wieś zaś nie zdradza najmniejszej skłonności do zaspokojenia potrzeb miast, ponieważ te ostatnie nie mają również żadnych innych objektów, zdatnych do handlu wymiennego.

Co się tyczy organizacji przemysłu w Rosji sowieckiej, to p. Turner oświadczył: „Niema obecnie w Rosji żadnych strajków, albowiem rząd sowiecki nie życzy ich sobie mieć. Zaiste, niektóre z pośród zarządzeń i projektów bolszewickich w przedmiocie produkcji i niedopuszczenia do strajków mogłyby uradować serca nawet najbardziej nieugiętych przedsiębiorców, natomiast nie mogą one się podobać ani mnie, ani moim kolegom partyjnym. Niema w Rosji tej wolności w przemyśle, jaką posiadamy tu w Anglji".

Z konferencji ambasadorów.

Paryż, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Konferencja ambasadorów zebrała się w sobotę przed południem pod przewodnictwem Juljusza Cambona. Konferencja wysłuchała raportu o stanie pertraktacji, toczących się obecnie w Paryżu pomiędzy Polską a Niemcami, zaaprobowała projekt Najwyższej Rady Ekonomicznej w sprawie odnowienia i uzupełnienia materjału kolejowego w Europie, wreszcie zbadała wniosek rządu greckiego o dopuszczenie Grecji do współudziału w różnych komisjach, dotyczących Dunaju.

O równouprawnienie robotników Murzynów

Poldhu, 13 czerwca.

(P. A. T.) (Radjo). Z Toronto w Kanadzie donoszą: W Montreal odbył się zjazd amerykańskiej Federacji Pracy. Zjazd zadecydiwał, iż murzyńscy robotnicy muszą otrzymać zupełne równouprawnienie w międzynarodowych organizacjach robotniczych.

Zniesienie stanu wyjątkowego.

Nauen, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Prezydent Rzeszy polecił rządowi pruskiemu znieść stan wyjątkowy w zagłębiu Ruhr i na Śląsku.

Oświadczenie niemieckiej partji ludowej.

Nauen, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Partja ludowa oświadczyła, iż weźmie udział w rządzie koalicyjnym z każdą partją z wyjątkiem partji niezawisłych socjalistów. Warunkiem połączenia się z centrum jest usunięcie z tej partji Erzbergera. Przystąpienie bawarskiej partji ludowej do partji centrum zależne jest od zgody sejmu bawarskiego.

8-mio godzinny dzień roboczy.

Nauen, 13 czerwca.

(P. A. T.) (Radjo). Rada wykonawcza saskiego górnictwa większością głosów uchwaliła wprowadzenie z powrotem 8-miogodzinnego dnia roboczego.

Brukselska konferencja finansowa.

Nauen, 12 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Dzienniki donoszą z Paryża w sprawie programu brukselskiej konferencji finansowej, iż na propozycję Rady Ligi Narodów były prezydent związku szwajcarskiego Gustaw Ador i Bourgeois wygotowali dane, dotyczące stanu finansowego i ekonomicznego każdego z państw, oraz dane, dotyczące środków w celu wznowienia normalnych stosunków w handlu międzynarodowym.

Dążenie Lloyd George'a.

Wiedeń, 12 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Wied. biuro kor. donosi z Paryża: Z kół wiarogodnych komunikują, że Lloyd George dąży do definitywnego usunięcia Najwyższej Rady i utworzenia na jej miejsce konferencji 5 mocarstw: Anglji, Włoch, Francji, Niemiec i Rosji.

Strajk robotników w Kładnie.

Praga, 13 czerwca.

(P. A. T.). „Prawo Lidu“ donosi z Kładna: Robotnicy huty Poldi wstrzymali po południu pracę. Jako powód tego zachowania się podali ustawiczne szykany ze strony urzędników i prowokacyjne zachowanie się administracji huty Poldi. Wszyscy robotnicy zgromadzili się na podwórzu i proklamowali wywłaszczenie przedsiębiorstwa, jakoteż natychmiastowe przejęcie, tegoż przez rząd. Zwrócili się oni szczególnie przeciwko wielkiej liczbie funkcjonarjuszy, których usunięcia zażądali kategorycznie. Huta ma być zarządzana przez komisję, składającą się z robotników, urzędników i członków rządu. Robotnicy ślubowali, iż nowozsocjalizowanemu przedsiębiorstwu będą służyli i będą podejmowali się wszelkiej pracy dla niego

Wieczorem udali się oni do zastępcy rządu do Kładna celem przejęcia przedsiębiorstwa.

Na Białorusi.

Białoruski komitet w Warszawie nadsyła nam co następuje:

„Białoruska komisji Wojskowa, która na mocy dekretu Naczelnika Państwa z dn. 22-go października 1919 r. organizuje białoruskie oddziały wojskowe, w odezwie na łamach pisma „Białoruś“ wzywa włościan białoruskich do szeregów narodowych, zaznaczając co następuje:

„Kierownicy polityki białoruskiej już doszli do porozumienia z Polską, by obecny ład i życie nasze zostały zmienione na lepsze. Jesteśmy w przededniu proklamowania niepodległości naszej Ojczyzny“.

Aczkolwiek o rzekomem porozumieniu nie posiadamy żadnych danych i miarodajne koła białoruskie o niem nie wiedzą — enuncjacje Komisji Wojskowej pracującej z ramienia Dowództwa Naczelnego, stanowią znamienny symptom. W szerokich warstwach ludu białoruskiego wywarły one ogromne wrażenie: w samym tylko Mińsku codziennie zapisują się do oddziałów białoruskich setki ochotników“.

Ze straży ogniowej.

Otrzymujemy artykuł następujący:

W pismach wrogo usposobionych do każdego ruchu, zrywającego kajdany przemocy, zaczęły się pojawiać artykuły, rzucające obelgi na warszawską straż ogniową; artykuły owe pomawiają strażaków o anarchję i samowolę. W tej sprawie chcemy zabrać głos, pragnąc opinji publicznej dać możność zapoznania się z rzeczywistym stanem rzeczy i wydania sprawiedliwego sądu. Otóż dwukrotne zebranie wszystkich strażaków zażądało od Magistratu usunięcia trzech funkcjonarjuszy str. ogn., t. zw. kapitanów, którzy wyżej ceniąc swe osobiste interesy i ambicje nad dobro powierzonej sobie instytucji, wprowadzali nielad i niezadowolenie. Aby dowieść prawdy powyższych słów i przedstawić stosunki, panujące w straży ogniowej, przytaczamy kilka faktów z gospodarki tych panów. Np. kapitan I-go oddziału Piętka kupował popsute samochody, naprawiał je w warsztatach str. ogn., używając do tego strażaków i materjałów, przeznaczonych na potrzeby straży, poczem sprzedawał je żydom; należy zaznaczyć, iż przed rokiem sprawa ta była przedstawiona specjalnej komisji, wyłonionej z Magistratu do spraw strażaków, co jednak nie osiągnęło skutku. Drugą rzeczą, przedstawiającą jaskrawo politykę tego pana jest fakt, że kiedy nastąpiła tak bardzo pożądana przez naszych zwierzchników chwila upaństwowienia straży, która jednak zawiodła ambicje tego pana, namawiał on wówczas strażaków do niestawania na komisję, przejmującą straż ogn., chcąc tym sposobem sprowokować strażaków do jakiejś awantury. Tak samo w owej chwili postępował kapitan II-go oddziału Milewski, o komisji wyrażał się w tenże sam sposób, namawiał strażaków, by w chwili przybycia ławnika Magistratu p. Mencla w celu oficjalnego zakomunikowania o upaństwowieniu nie puścili go do koszar, a on sam „mordy“ mu nabije. Kiedy dla upaństwowienia straży ogniowej została wyłoniona komisja, do której jako rzeczoznawca wszedł p. Milewski, strażacy informowali się o przyszłym losie, pan ten obiecywał im pod zarządem państwowym świetną przyszłość, jakiej nie może dać „djabla wart“ Magistrat i który należałoby rozpędzić „do stu djabłów“, co jednak nie przeszkadzało mu wnosić ciągłe skargi do Magistratu na strażaków. Trzeci niech p. Płoski, szef kancelarji straży ogn., serdeczny przyjaciel wyżej wymienionych, miast szybko i dokładnie wykonywać swe obowiązki, wtrącał się do rzeczy niepodległych jego kompetencji, co nie pozwalało mu we właściwym czasie rozsyłać okólników Magistratu, zawiadomień o sporządzaniu list płacy, co znów opóźniało wypłatę pensji i wywoływało zrozumiałe z tego powodu rozgoryczenie pośród strażaków.

Ci trzej panowie, prowadząc swoją politykę, mieli na celu wywoływanie ciągłych zamieszek, by módz trąbić za pośrednictwem usłużnych kurjerków, iż w straży ogniowej znajduje się gniazdo bolszewizmu i anarchji, a gdy zaś zbrakło powodów do zamieszek, uciekali się do rzucania oszczerstw, by tym pokryć swoje niedołęstwo. To też przez ustąpienie tych panów społeczeństwo nietylko nic nie straci, a zyska, gdyż pozbędzie się jednostek, które dla swych celów i ambicji nie wahają się poświęcić dobra społecznego.

Strażacy Warszawskiej straży ogniowej.

Z życia partji.

Czyste. We wtorek odbędzie się posiedzenie dzielnicy Czyste, o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Wolska 44.

Powiśle. Posiedzenie komitetu dzielnicy Powiśla odbędzie się we wtorek o godz. 6-ej wiecz., w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Powązki. Zebranie kobitetu dzielnicy Powązkowskiej odbędzie się w poniedziałek, dn. 14 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu Okopowa 18-a, m. 27.

Z ruchu robotniczego.

Baczność, Metalowcy! Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie mężów zaufania i delegatów Związku robotn. przemysłu metal. Na porządku dnia sprawa bardzo ważna, wszyscy delegaci i mężowie zaufania powinni być obecni.

Kom. kol. Zebranie Kom. kol. odbędzie się dziś w dniu 14 czerwca r. b. w poniedziałek o godz. 5 wiecz. w lokalu, Al. Jerozolimskie 56. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie Kom. i mężowie zaufania z każdego warsztatu po jednym. — Sprawy ważne.

Życie gospodarcze.

Depesze szyfrowane. Ministerjum Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministerjum Poczt i Telegrafów wydało następujące zarządzenie:

1) W korespondencji telegraficznej, kupieckiej, dopuszczalne są depesze w „mowie umówionej“, pisane szyfrem kupieckim: „The A. B. C. Universal commercial Code especially adapted for the use of finansiers etc. Clazon r. R. G. S. 1907 r.

2) Osoba prawna, względnie fizyczna, obowiązana jest przedłożyć danej Wojsk. Komendzie Telegr. wyżej podany klucz i zdeklarować, że będzie dawać depesze tylko kluczem pisane (złożenie w każdej C. K. T. jednego klucza A. B. C. [illegible] zwalnia od tego obowiązku inne firmy).

3) O ile nadawca użyje innego klucza, winien w treści podać nazwę szyfru, nadto przedłożyć W. M. T. każdorazowo tłomaczenie tekstu depesz, względnie na żądanie klucz, według którego depesza została ułożoną“.

Dostarczanie materjałów niezbędnych dla kopalń. W celu skoordynowania wysiłków, skierowanych ku zaopatrzeniu kopalń w materjały techniczne, niezbędne dla produkcji węgla, tworzy się przy Sekcji Górniczo-Hutniczej M. P. i H. specjalny organ przy udziale wybitnych sił fachowych.

Pozwoli to uniknąć szeregu niezbędnych obecnie formalności, przyczem kopalnie przy hurtowych obstalunkach będą postawione w jednakowe i nagół lepsze warunki, jak pod względem cen, tak i wyboru materjałów. W szczególności będzie to miało znaczenie przy sprowadzaniu nowych maszyn i instalacji z zagranicy.

Tamowanie eksportu do Polski. Kupcy polscy przy zakupach towarów w Niemczech napotykają ostatnio na coraz większe trudności ze strony niemieckich urzędów dla handlu zagranicznego, które bądź niechętnie udzielają pozwoleń na wywóz do Polski, bądź też kalkulują ceny sprzedażne w sposób dla kupców naszych wysoce niekorzystny.

Przy zakupach w Niemczech kupcy polscy powinni w szczególności mieć na uwadze rozporządzenie rządu niemieckiego z dnia 8 kwietnia b. r., które daje Komisarzowi Rzeszy dla przywozu i wywozu prawo unieważnienia każdego pozwolenia na wywóz, o ile wykonanie go zagrażałoby interesom państwa. Aby uchronić się od ewentualnych strat, należy przy zawieraniu kontraktu kupna żądać od odnośnych firm niemieckich uzyskania nietylko pozwolenia na wywóz danego towaru, ale i formalnego oświadczenia „Reichswirtschaftsministerium“, że przepis § 5 wspomnianego rozporządzenia nie będzie zastosowany, oraz że władze pograniczne niemieckie nie będą czyniły przeszkód w wywozie zakupionego towaru.

Kronika.

Zarząd Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego zawiadamia, że dnia 20 czerwca o godz. 10 rano w sali Handlowców, Zielna 25 odbędzie się walne zebranie oddziału warszawskiego.

Ze Zw. Zaw. Malarzy. Wobec tego, że niektóre firmy nie wiedzą o ostatnio zatwierdzonej umowie pomiędzy Kołem Przemysłowców a Związkiem Budowlanym i pokrewnemi mu związkami, zawiadamiamy, iż minimum płacy dla malarzy poczynając od dnia 4 b. m. wynosi 23 mk. 50 fen. za jedną godzinę pracy. Powyższe stawki obowiązują od dn. 4 każdego miesiąca, po którym to terminie może nastąpić zniżka lub zwyżka płac. Umowa została zawarta w dniu 11 czerwca 1920 r. i zatwierdzona przez Inspektora Pracy I Okręgu.

(m) Wiec i pochód inwalidów. Wczoraj w południe w teatrze letnim Powszechnym u zbiegu ul. Żelaznej i Leszno odbył się wiec członków Związku inwalidów polskich. Po omówieniu spraw zawodowych i różnych bolączek, oraz uchwaleniu rezolucji, wyruszył olbrzymi pochód, który podążył ul. Leszno, Tłumackiem, Bielańską, pl. Teatralnym, Senatorską, Nowo-Miodową, a następnie Krak.-Przedm., Nowym Światem i Wiejską do Sejmu.

Na czele pochodu wieziono w wózkach dwóch inwalidów bez nóg, następnie niesiono czarny sztandar, wreszcie szło kilkuset inwalidów: ociemniałych, o kuli, bez rąk, rodziny inwalidów i sieroty. Po bokach i na przodzie postępowała milicja inwalidów, która utrzymywała porządek.

Po drodze na Lesznie w pobliżu ul. Przejazd, nadjechał z ul. Rymarskiej oddział policji konnej, która usiłowała rozpędzić manifestantów, lecz bez skutku.

Zamknięte restauracje. Wczoraj przez cały dzień restauracje warszawskie, nawet hotelowe, były nieczynne. Pp. restauratorzy obrażeni na Sejm za uchwałę, że handel trunkami nie może odbywać się w niedziele i święta, w ten sposób dali wyraz swemu niezadowoleniu.

(m) Bunt w więzieniu wojskowym. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wybuchnął bunt w zakładzie wojskowym karnym przy ul. Dzikiej nr. 19. Zbuntowani aresztanci nie chcą wychodzić ze swych cel na przechadzkę i rozpoczęli „głodówkę“, zaś dostarczane im artykuły żywnościowe wyrzucali lub wylewali przez okna. Również z jednej z cel padł strzał rewolwerowy, ale z której celi i kto strzelił — nieustalono.

Na wieść o buncie przybyli na miejsce prokurator i sędzia wojskowy, oddziały żołnierzy, oraz policji pieszej i konnej.

Więzienie zostało izolowane; część ulic Gęsiej, Wołyńskiej, Nowokarmelickiej i Dzikiej, do których dochodzą mury więzienne, zostały obstawione wojskiem i policją, które nie przepuszczały przechodniów. W ciągu całego dnia nie doszło do poważniejszych zajść.

Przyczyną rokoszu jest żądanie wszystkich aresztantów, aby władze wojskowe zajęły się szybciej rozpatrzeniem ich spraw, gdyż wielu, jak się następnie okazuje, jest oskarżonych niewinnie.

(m) Orgje samochodowe. Samochód, który z powodu ciemności zdołał umknąć, w nocy z soboty na niedzielę przejechał u zbiegu ul. Chłodnej i pl. Kercelego Michała Romanowskiego (Wolska nr. 76), którego ze złamaną nogą przewieziono do pobliskiego szpitala Wolskiego.

— Samochód prywatny nr. 1759, który zbiegł w Alejach Ujazdowskich, w pobliżu Pięknej przejechał 13-letniego Jana Urbańskiego (Piwna nr. 13), przyczyniając mu potłuczenie lewej goleni i zdrapanie czoła i twarzy. Po opatrunku pogotowie przewiozło chłopca do domu.

(m) Zamach na teatr „Redutę“. W nocy z 11 na 12 b. m. około godz. 11 wkrótce po skończonem przedstawieniu zapaliła się kurtyna. Będący w teatrze strażak z ratuszowego oddziału, Franciszek Mieszczyński palącą się kurtynę w zarodku ugasił. Ustalając przyczynę pożaru M. stwierdził, że ogień powstał od tlącego się papierosa, umieszczonego przez niewykrytego zbrodniarza w fałdzie kurtyny.

(m) Na tle polityki. W restauracji Mieczysława Mączyńskiego przy ul. Podwale nr. 20 pomiędzy żołnierzem III dywizji, I pułku, IX batalionu artylerji, Janem Boryczko i Władysławą Laskowską, handlarką (Wąski Dunaj nr. 5), wynikła sprzeczka na tle politycznym.

Laskowska wyraziła się do Boryczka w tych słowach: „Sejm rozpędzą, koleje staną, a was sługi burżujów djabli wezmą“. Żołnierz, będąc w stanie podnieconym, dobył szabli i zadał Laskowskiej kilka ran ciętych w twarz i ręce. Wówczas pomiędzy Boryczką a towarzystwem Laskowskiej wynikła bójka, przyczem żołnierz odniósł trzy rany tłuczone.

Przybyli żandarm i oficer odprowadzili całe towarzystwo do komendy miasta, poczem Laskowską opatrzono i przewieziono do szpitala św. Rocha.

(m) Śmierć przez powieszenie. Przy ul. Grochowskiej nr. 108 w mieszkaniu własnem odebrała sobie życie przez powieszenie się na sznurku, umocowanym na haku 67-letnia Józefa Pływaczowa, żona szewca. Przyczyna samobójstwa — ogólne silne zdenerwowanie.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.